

#CYBERMAGAZYN: W 2021 ROKU WYŁĄCZENIE INTERNETU NA ŚWIECIE STAJE SIĘ NARZĘDZIEM POLITYCZNEJ CENZURY

Tylko od stycznia do maja tego roku na całym świecie odnotowano 50 wyłączeń internetu. Niska liczba *blackoutów* nie powinna usypiać czujności, zwłaszcza wśród aktywistów działających na rzecz ochrony praw obywatelskich i praw człowieka. Długość poszczególnych okresów odcięcia od sieci rośnie, a *blackouty* występują przede wszystkim tam, gdzie w grę wchodzi walka o demokrację w reżimach autorytarnych.

Według danych organizacji *Access Now* zajmującej się obroną praw człowieka i walką o prawa obywatelskie w świecie cyfrowym, 24 wyłączenia internetu, z którymi mieliśmy do czynienia od stycznia do maja tego roku dotyczyły całych państw, bądź też wielu regionów danego kraju jednocześnie. W 11 przypadkach *blackoutem* dotknięte było więcej niż jedno miasto tego samego regionu, natomiast w 13 – wyłącznie jeden ośrodek miejski, bądź wieś.

Najwięcej razy internet w tym roku wyłączano w Indiach – w analizowanym okresie, aż 21 razy. 5 razy odcinano łączność z internetem w Birmie (Mjanmie), 2 razy – w Iranie, Kazachstanie, Etiopii i Ugandzie, raz – w Chinach, Rosji i na Białorusi. A to tylko niektóre państwa, w których w pierwszych pięciu miesiącach tego roku dostęp do sieci był blokowany przez władze.

Aby lepiej zrozumieć zjawisko wyłączeń internetu z przyczyn politycznych, przeanalizujemy kilka przykładów.

Indie

Indie to kraj, w którym internet był blokowany od początku tego roku najczęściej. Szczególnie wart uwagi jest region Kaszmiru, gdzie wcześniej, od 4 sierpnia 2019 roku do 4 marca 2020 roku trwał najdłuższy *blackout* w historii. Usługi mobilnej łączności z siecią nie wróciły tam aż do 5 lutego tego roku, a **rząd nadal odcina łączność w ramach „działań prewencyjnych”**, których celem jest zapobieganie konfliktom wojskowym i „przywrócenie porządku publicznego”.

Dla przykładu, 26 stycznia internet został w Kaszmirze odłączony aby „zadbać o pokojowe obchody Dnia Republiki”. Oczywiście, tak częste wyłączenia sieci mają swoje konsekwencje – nie tylko w życiu codziennym mieszkańców i mieszkanki Kaszmiru, lecz wpływają również na takie kwestie, jak edukacja, możliwość prowadzenia działalności gospodarczej, a także dostępność ochrony zdrowia.

Birma / Mjanma

Od brutalnego przewrotu, do którego doszło w lutym 2021 roku, wojsko w Mjanmie odcięło

szerokopasmową łączność z internetem, zablokowało też większość połączeń naziemnych. Wprowadzono internetową godzinę policyjną, która zakazuje korzystania z internetu pomiędzy 1.00 w nocy a 9.00 rano, a po blokadzie, która trwała do 15 marca, niektóre usługi łączności nigdy nie wróciły.

Według niektórych danych, od kwietnia łączność kablowa została przywrócona, jednak władza nadal kontroluje całą łączność mobilną, z której korzysta 99 proc. kraju.

Zdaniem ekspertów organizacji *Access Now*, dążeniem junty w Mjanmie jest stworzenie **w pełni kontrolowanego przez państwo, narodowego intranetu**, który pozwala na funkcjonowanie sektora finansowego, gospodarki i dopuszczonych przez wojsko aplikacji, lecz ogranicza praktycznie do zera możliwość aktywności obywatelskich w sieci.

Niger, Uganda, Kongo i... Rosja

To kraje, w których blokada łączności z internetem miała ścisły związek z polityką.

W Ugandzie łączność zablokowano w okolicy wyborów, w Nigerze - w odpowiedzi na protesty związane z elekcją, podobnie jak w Kongu, gdzie sieć wyłączono na chwilę przed otwarciem lokali wyborczych.

Przypadek Ugandy jest ciekawy, bo wiąże się również z działaniami w sferze informacyjnej. Prezydent kraju Yoweri Museveni zablokował w kraju Facebooka po tym, jak portal społecznościowy doprowadził do usunięcia całej sieci kont powiązanych z władzą, które zajmowały się propagowaniem rządowej dezinformacji.

Rosja z kolei podobnej próby dopuściła się w marcu, kiedy na terenie całego kraju starano się odciąć dostęp do serwisu społecznościowego Twitter. **Wcześniej serwis odmówił cenzury wpisów, które rosyjski rząd chciał usunąć z sieci.**

Białoruś

Choć do głównych wyłączeń internetu doszło [w sierpniu ubiegłego roku](#) po rzekomo wygranych przez Alaksandra Łukaszenkę wyborach, po których doszło do masowych protestów społecznych, łączność u naszego wschodniego sąsiada była blokowana również i w tym roku przy okazji demonstracji oraz zatrzymań ważnych opozycjonistów.

Blokowanie internetu narzędziem kontroli społeczeństwa

Anna Mierzyńska, analityczka mediów społecznościowych w rozmowie z serwisem CyberDefence24.pl ocenia, że „blokowanie internetu to narzędzie, które może wydawać się kuszące każdej władzy, dla której ważniejsza od demokratycznych wartości jest kontrola społeczeństwa”.

Jej zdaniem Białoruś jest doskonałym przykładem takich działań. „Sytuacja kryzysowa, nad którą Alaksandr Łukaszenka nie był w stanie zapanować, spowodowała, że zaczął on blokować internet, aby **protestujący nie mogli koordynować swoich działań**”.

Mierzyńska zwróciła uwagę, że blokada internetu w tym wypadku odniosła odwrotny skutek, niż chciał tego dyktator - w opinii ekspertki działania takie mogą wyzwolić ogromne pokłady złości, zwłaszcza u młodych ludzi, którzy mogą odbierać je jako bezpośredni atak na własną wolność - a to tylko jeszcze silniej motywuje ich do protestów.

Analizyżka zwróciła uwagę również na [aspekt gospodarczy blokad internetu](#). „Zwłaszcza teraz, po pandemii COVID-19, kiedy wiele branż zaczęło intensywnie wykorzystywać sieć w codziennej pracy, blokada oznaczałaby ogromne straty i trudne do przewidzenia negatywne skutki w służbie zdrowia, energetyce, logistyce” – powiedziała Mierzyńska. „Kaźda władza, podejmując dziś decyzję o blokadzie internetu, powinna więc odpowiedzieć sobie najpierw na pytanie, czy ją na to stać” – dodała.

Jak podkreśliła, dziś dostęp do internetu staje się fundamentem realizacji jednego z praw człowieka – **prawa dostępu do informacji publicznej**.